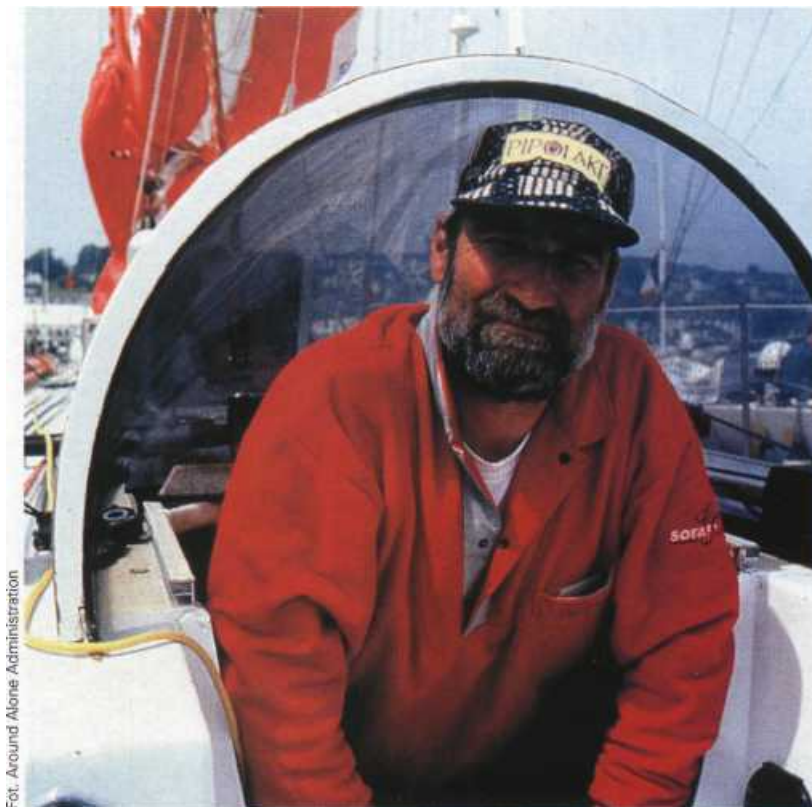


JEAN LUC VAN DEN HEEDE

Jean Luc van den Heede, JLVDH, żeglarz francuski o holenderskim nazwisku, jest w swym kraju popularny choć nieco stroni od mediów. Z wykształcenia matematyk, z zamiłowania żeglarz i podróżnik. Już w wieku 20 lat był instruktorem żeglarstwa turystycznego w prestiżowym Glenans Nautical Center.

Marek Słodownik



Fot. Around Alone Administration

Sympatykom żaglarstwa znany był już w latach siedemdziesiątych z udziału w pierwszych regatach Mini Transat 1977, kiedy to na jachcie *MUSCADET* zajął trzecie miejsce z Kubą Jaworskim na *SPANIEL-KU* i Halvardem Mabire na *HARO*.

Za sobą ma on już start w drugiej edycji regat BOC Challenge w latach 1986/87, gdzie płynął na 50-stopowym jachcie *LETS GO* i zajął ósme miejsce w klasyfikacji końcowej, ale drugie w swojej klasie, tuż za Mike Plantem. Wówczas pogrzebał swoje szanse na

końcowy sukces spiesząc z pomocą medyczną swojemu rywalowi płynącemu za nim. Został uhonorowany nagrodą specjalną za swą postawę.

Start w pierwszej edycji regat Vendee Globe Challenge w latach 1989/90 był dla JLVDH naturalną konsekwencją. Zupełnie nieoczekiwanie zdobył wówczas trzecie miejsce płynąc na jachcie *36,15 MET*. Część prasy pokpiwała potem z niego, że dojechał jako trzeci, ale tylko dlatego, że lepsi od niego się wycofali.

Po raz trzeci stanął na starcie samotniczych wokółziemskich regat, ponownie Vendee Globe Challenge, już w dwa lata później, tym razem na nowiutkim *GROUPE-SOFAP-HELVIM*. Była to jednostka świetnie przygotowana do regat, ale nieco tradycyjna w formie - Jol o bardzo smukłej sylwetce. Jacht był sponsorowany przez firmę kosmetyczną.

Po pasjonującej walce zajął drugie miejsce, wyprzedził go tylko Alain *Gautier* na *BAGAGES SUPERIOR*. Za sobą pozostawił fa-

woryta tych regat, Philippe Poupon i jego *FLEURY MICHON X*. Znow jednak odezwały się głosy, że tak dobrą lokatę zawdzięcza pechowi głównego faworyta regat, Philou Pouponowi, który w pierwszej fazie wyścigu musiał zawrócić, a w końcu miał awarię masztu. Jean Luc nie polemizował z prasą i krytycznymi opiniami. Znał swoją wartość... Spokojnie przygotowywał się do kolejnych regat dookoła świata - ponownie był to BOC Challenge. Wycofał się poprzedni sponsor, ale ambitny Francuz uruchomił maszynę organizacyjną i szybko znalazł sobie kolejnego.

W kolejnym sezonie po raz czwarty stanął na starcie wokółziemskich regat, BOC Challenge, tym razem ponownie na swym jachcie, ale pod zmienioną nazwą - *VENDEE ENTREPRISES*. Nie dokonano na jachcie żadnych istotnych przeróbek i modyfikacji, JLVVDH wierzył w niego i nie zawiódł się. Po zaciętej walce zajął trzecie miejsce za Christopherem Auguinem (*SCETA CALBERSON*) i Steve Pettengilem (*HUNTER'S CHILD*). Szansę na lepszą lokatę przekreśliło sztrandowanie nieopodal Sydney. Zmęczony walką podczas drugiego etapu regat, z Kapsztadu, nie wytrzymał fizycznie trudów długotrwałej rywalizacji i zasnął za sterem. Gdy się obudził jacht leżał już na plaży. Regulamin regat dopuszcza pomoc z zewnątrz, zatem szybko zorganizowano kilkudziesięciu ochotników i jacht wkrótce stanął na wodzie, ale strata była nie do odrobienia. Jean walczył w kolejnych etapach, ale nie dał rady Pettengillowi. Znakomicie przygotowany Christophe Auguin płynący na *SCECIE CALBERSON* był poza zasięgiem wszystkich.

Do kolejnych regat Vendee Globe, rozgrywanych w latach 1996/97 już nie stanął, ale jego jacht ponownie próbował walczyć z najlepszymi pod zmienioną nazwą na *WHIRLPOOL EUROPE 2* i Catherine Chabaud

w roli kapitana. Jean Luc osobliście nadzorował wszystkie prace przygotowawcze i towarzyszył mało doświadczonej Francuzce do ostatnich dni przed startem. Tym razem jacht dopłynął na miejscu ostatnim, ale żeglarka wpisała się do annałów żeglarskich jako pierwsza kobieta, która ukończyła wokółziemskie regaty non stop. Ponownie jacht powrócił na łamy magazynów żeglarskich jesienią 1998 roku, kiedy to oficjalnie ogłoszono, że Jean Luc podpisał kontrakt z firmą Algimouss i jacht będzie właśnie tak nazywał się w kolejnym sezonie regatowym.

JLVVDH zadeklarował wstępnie, że ponownie stanie na starcie wokółziemskich regat Vendee Globe planowanych na przełom lat 2000/01. Gdyby zrealizował swoje plany, byłby to wypadek bez precedensu - pięciokrotne okrążenie świata w regatach samotniczych. Jednak nawet obecnie żaden ze współczesnych żeglarzy nie może poszczycić się równą liczbą startów na wielkiej pętli. Jean Luc pytany przez dziennikarzy, jak jeszcze długo zamierza startować, odparł, że dopóki ma szansę na dobrą lokatę, dopóty będzie myślał o swym udziale w tego typu przedsięwzięciach. Nigdy nie zamierzał startować w wyścigach załogowych. Jak twierdzi, żegluga w pojedynkę jest lepszym miernikiem umiejętności i odporności psychofizycznej.

Tutaj wszystko zależy ode mnie - twierdzi - mogę liczyć tylko na siebie, ale też mam o wiele większą satysfakcję. Co po kolejnych regatach? Emerytura? Jeszcze nie, wciąż jest w doskonałej formie, a kondycji może mu pozazdrościć niejeden żeglarz młodszy o kilkadziesiąt lat.

Jego kariera to niezwykle dokonania; na regatowych trasach pojawia się już przez ponad dwadzieścia lat i zawsze przyplątywał w czołówce. Mimo to wciąż nie jest osobą pierwszoplanową w środowisku regatowym.

O Jeanie mówią:

Steve Pettengill Żeglarz amerykański, uczestnik regat BOC Challenge:



Jest to niezwykle facet, bardzo uparty, spokojny, ale zarazem ogromnie konsekwentny. Jest bardzo trudny w kontaktach i ogromnie hermetyczny, jak na Francuza - zupełnie nietypowy. Od

lat pływa na swoim cygarze i mimo, że nie miałyby zapewne kłopotów z pozyskaniem sponsora na nowy jacht, uporczywie trzyma się „cygara”. Jak on to robi, że wciąż odnosi na nim sukcesy - doprawdy nie wiem. Wygrałem z nim w 1995 roku, ale była to bardzo zacięta walka i Jean wkładał w nią wszystkie siły. Ambitny jest wprost niesłychanie i bardzo przeżył porażkę. Ściga się od lat i nigdy nie wygrał żadnych poważnych regat, ale zawsze przyplątywał w czołówce.

Josh Hali Żeglarz angielski, trzykrotny uczestnik regat BOC Challenge/ Around Alone:



Jean jest wciąż bardziej Holendrem niż Francuzem, ale za tę odmienność jest na ogół lubiany. Dziwne, że na ogół to właśnie się podkreśla mówiąc o Jeanie. Dla

mnie jest typowym Anglikiem. Bardzo powściągliwy, ale szalenie dowcipny. Z zawodu jest matematykiem i chyba dlatego jest taki skrupulatny i zasadniczy. W żeglarstwie jest niezwykle kompetentny i słynie z pedanterii. Styszałem, że już wycofał się z wielkich regat, ale ostatnio pojawił się na starcie Route du Rhum i ponownie na tym samym jachcie. Uparty...

Alan Nebauer Żeglarz australijski, uczestnik regat BOC Challenge:



Jean? Bardzo go lubię, chociaż nie jest szczególnie wylewny w kontaktach i bardzo mało mówny. Jeśli już mówi to formułuje wypowiedzi bardzo precyzyjnie i w sposób wyważony.

Bardzo ścisły umysł i człowiek szalenie uporządkowany. W 1995 roku podczas regat BOC Challenge w Australii w czasie podróży samochodem przez kilka godzin trzymał teczkę na kolanach i ciekawiło mnie, co właściwie tam trzyma, I wiesz, co tam miał? Gazety z tekstami o sztrandowaniu swoim jachtem na plaży w Sydney. Mówił, że to do jego archiwum. Co on w nim trzyma to trudno powiedzieć, ale styszałem, że są tam niezwykle dokładnie skatalogowane wszystkie teksty o regatach, w których startował.